
Kilka uwag po lekturze artykułu Ryszarda Mączyńskiego "Jak pijarzy dykcjonarz Daneta wydawali (czyli o pożytku sięgania do źródeł)"

Hereditas Monasteriorum 4, 401-405

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Kilka uwag po lekturze artykułu Ryszarda Mączyńskiego
Jak pijarzy dykcionarz Daneta wydawali
(czyli o pożytku sięgania do źródeł)

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam artykuł Ryszarda Mączyńskiego zamieszczony w tomie drugim „Hereditas Monasteriorum” z roku 2013¹. Z satysfakcją odnotowałam, że znajduje się w nim potwierdzenie moich ustaleń sprzed ćwierćwiecza dotyczących źródła warszawskiego wydania francusko-łacińskiego słownika Pierre’a Daneta, powiększonego o tłumaczenia jego haseł w języku polskim, pod tytułem *Nowy wielki dykcionarz JMci: X. Daneta, opata, francuski, łaciński i polski, obfitujący w najlepsze sposoby mówienia, z obserwacjami krytyki i gramatyki w każdym z tych trzech języków...*, także podanym w języku francuskim: *Nouveau grand dictionnaire de M^r l’Abbé Danet, François, latin et polonois, enrichi des meilleures façons de parler, avec des notes de critique et de grammaire sur ces trois langues...* Tom I ukazał się w roku 1743, tom II – w 1745.

Słownikowi temu na tle leksykografii francusko-polskiej XVIII w. poświęciłam monografię, opublikowaną nakładem Wydawnictwa UJ w 1991 r.² Ponieważ wykluczyłam autorstwo Daneta w odniesieniu do warszawskiego wydania, jednym z pierwszych zadań badawczych było ustalenie autora polskiej wersji haseł francuskojęzycznych. Główne wyzwanie polegało jednak na wskazaniu tej z licznych edycji słownika francusko-łacińskiego Pierre’a Daneta, która stała się podstawą słownika wydanego w Warszawie, zawierającego również część polską.

Wśród leksykograficznej spuścizny Pierre’a Daneta interesowały mnie słowniki francusko-łacińskie wydane w latach 1683–1739, ponieważ właśnie one mogły stanowić podstawę wydania warszawskiego z lat 1743–1745. Danet pozostawił, oprócz innych dzieł, także serię słowników łacińsko-francuskich, poprzedzających pierwsze wydanie słownika francusko-łacińskiego pt. *Nouveau Dictionnaire François et latin...*, które ukazało się w roku 1683 w Paryżu. Porównanie 11 słowników francusko-łacińskich pozwoliło mi stwierdzić, iż układają się one w cztery różniące się między sobą serie wydań, zawierające kolejne wznowienia, identyczne wobec siebie, wydane w różnych miastach i w różnych latach³. Francuska część wydania warszawskiego zgod-

1 R. MĄCZYŃSKI, *Jak pijarzy dykcionarz Daneta wydawali (czyli o pożytku sięgania do źródeł)*, „Hereditas Monasteriorum”, 2, 2013, s. 219–251.

2 A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand dictionnaire François, latin et polonois” et sa place dans la lexicographie polonaise* (Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne, 222), Kraków 1991 (rozprawa habilitacyjna). Rozprawę zredagowałam w języku francuskim, ponieważ chciałam ukazać zwłaszcza potencjalnym czytelnikom francuskim, np. historykom leksykografii i języka francuskiego, losy jednego z wydań słownika Daneta, powiększonego o część w języku polskim przed powstaniem pierwszego słownika języka polskiego, i z tego względu istotnego dla polskiej leksykografii. Także skąpe informacje na temat metody leksykograficznej i zawartości francusko-łacińskich słowników Daneta we Francji, wobec stosunkowo znacznej liczby publikacji poświęconych XVII-wiecznym słownikom francuskim jednojęzycznym, wydały mi się istotnym powodem napisania i wydania rozprawy w języku francuskim.

3 *Ibidem*, s. 20, gdzie filiacja tych słowników.

na jest z wersjami słowników francusko-łacińskich Daneta wydanych kolejno w latach: 1707 (Lyon⁴, odmienna od wydania z 1683 r.), 1710 (Amsterdam) i 1713 (Lyon) oraz z grupą słowników o nieco odmiennych preliminarzach, wydanych w Lyonie w latach 1721, 1735 i 1737. Ostatecznie za podstawę warszawskiego wydania słownika trójjęzycznego uznałam *Grand Dictionnaire françois et latin enrichi des meilleures façons de parler en l'une et l'autre langue. Avec des notes de critique et de grammaire, pour servir aux études de Monseigneur le Dauphin et de Messieurs les Princes, Par M^r l'abbé Danet. Nouvelle édition. Revue, corrigée et augmentée considérablement par l'Auteur*, opublikowany w Amsterdamie w roku 1710⁵. Słownik ten jest jedynym słownikiem wydanym poza Francją, nie zawiera królewskiego przywileju i jest niewątpliwie wydaniem pirackim⁶, ale identycznym z wydaniem z Lyonu z roku 1707 o tym samym tytule. W czasie kwerendy bibliotecznej przeprowadzonej we Francji w 1989 r. nie znalazłam wydania amsterdamskiego w żadnej z bibliotek, w których poszukiwałam kolejnych wydań słownika Daneta; w Polsce natomiast znane są cztery jego egzemplarze. Ten fakt umocnił przypuszczenie, iż do uzupełnienia słownika o część polską wykorzystano tę właśnie wersję.

Moją analizę metaleksykograficzną⁷ poprzedziła lektura kilku wówczas istniejących publikacji zawierających informacje o warszawskim wydaniu słownika Daneta⁸, które zresztą przywołuje Ryszard Mączyński (np. S. Urbańczyk, Z. Leszczyński, A. Iwanowska)⁹. Informację o autorze części polskiej zawiera *Index Lexicorum Poloniae* Piotra Grzegorzcyka¹⁰, a jej potwierdzenie znalazłam w *Bibliografii Estreichera* i *Polskim słowniku biograficznym*¹¹. Na podstawie tych ostatnich publikacji poznałam również tożsamość osoby określonej przez Franciszka Kolę we wstępie jako „zacna dama polska”. Okazała się nią Antonina Zamoyska¹², która zleciła mu uzupełnienie słownika Daneta. Te dwie informacje były dla mnie istotne, łatwe do uzyskania i dla celów moich badań nad słownikiem zupełnie wystarczające.

Nawiązując do treści artykułu Ryszarda Mączyńskiego, który kilkakrotnie odwołuje się do mojej publikacji, pragnę sformułować kilka uwag:

4 W tymże 1707 r. słownik Daneta ukazał się także w Paryżu. Podobnie jak w innych paryskich wydaniach z tej serii (1683, 1700), artykuły hasłowe są tu jednak mniej rozbudowane niż w wydaniu lyońskim z 1707 r., nie ma też w nich wskazówek dotyczących wymowy. Zob. serie A i B słowników Daneta, *ibidem*, s. 26.

5 *Ibidem*, s. 28.

6 Strona tytułowa nie zawiera adnotacji „Composé par ordre du Roy”, która figuruje w wydaniach francuskich, a uwagę, iż owo amsterdamskie wydanie słownika Daneta jest wersją „Revue, corrigée et augmentée considérablement par l'Auteur”, należy traktować jako nadużycie. Trudno bowiem przypuścić, aby Danet, zmarły zresztą w roku 1709, miał się zajmować poprawkami do słownika wydawanego poza Francją, skoro z powodzeniem wydawano jego kolejne wersje w ojczyźnie. Strona tytułowa wydania amsterdamskiego wzorowana jest na wydaniu lyońskim z 1707 r. (oprócz winiety).

7 Porównanie tytułów, dat i miejsc wydania, tekstów wstępnych, fragmentów listy haseł, budowy haseł, wierności przekładu, obecności przykładów itd.

8 Autor ten i jego dzieło nie były we Francji przedmiotem szczegółowych badań, przynajmniej do roku 1989, kiedy miałam okazję przeprowadzić swoje poszukiwania.

9 Pozostałe wspomniane przez R. Mączyńskiego prace opublikowane zostały po roku 1991, a więc po ukazaniu się mojej habilitacji. Znam niedrukowaną rozprawę doktorską A. Fludy-Krokos, ale dla zagadnienia ustalenia pierwowzoru polskiego wydania słownika Daneta nie wnosi ona interesujących mnie szczegółów.

10 Warszawa 1967, s. 81.

11 Odrzuciłam autorstwo A. A. Ożgi, sugerowane przez J. Birna w znanej mi publikacji, którą cytuje również R. MĄCZYŃSKI, *Jak pijarzy dykjonarz Daneta wydawali*, s. 228.

12 A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand dictionnaire”*, s. 37.

1. W swojej książce zaznaczam¹³, iż nie była mi znana data rozpoczęcia pracy nad adaptacją słownika Daneta przez Kołę, ale już z treści haseł *Sicile* i *Silésie* (s.v.) wynika, dzięki uzupełnieniom faktograficznym wprowadzonym przez Kołę, iż musiało to mieć miejsce po roku 1739 (data wspomniana s.v. *Sicile*), a nawet po 1742 (s.v. *Silésie*). Moje „niemałe zdumienie”, jak to określa Mączyński¹⁴, zauważając, że nie miałam świadomości, „kiedy zainicjowano polską wersję słownika”, dotyczyło szybkiego tempa pracy Koli (tom II, obejmujący wskazane hasła, ukazał się w roku 1745), obciążonego także innymi obowiązkami (o czym wspomina we wstępie do słownika) oraz działającego w warunkach daleko odbiegających od tych, jakie są dane dzisiejszym leksykografom i wydawcom.

2. Nie zgadzam się z uwagami Ryszarda Mączyńskiego sformułowanymi w odniesieniu do porównania metody leksykograficznej Trotza (Troca?) i Daneta. Opierając się na doborze i budowie haseł obu słowników, stwierdziłam, iż jednak dzieło Trotza jest metodologicznie nowocześniejsze, przede wszystkim dlatego, że jest słownikiem tworzonym od podstaw. Słownik Daneta/Koli ma swe źródło w leksykografii końca XVII w., powstał zasadniczo w wyniku odwrócenia przez Daneta wersji łacińsko-francuskiej¹⁵, z doбором haseł opartym na słownictwie łacińskich tekstów klasycznych, których lekturę miał ułatwiać właśnie słownik dwujęzyczny. Kola nie miał wpływu na listę francuskich haseł, przetłumaczył je¹⁶, rzadko uzupełniając treść francuskiej części.

Z tego też powodu nie zgadzam się z Ryszardem Mączyńskim, kiedy pisze:

A więc nieuzasadnione jest, by na podstawie wyboru dykcjonarza Daneta [...] wyciągać zbyt daleko idące wnioski na temat nowoczesności leksykograficznego warsztatu Koli, gdyż owa decyzja nie musiała być podyktowana jego osobistymi upodobaniami¹⁷.

Oczywiście, że nie była (co widoczne jest przy zestawieniu zawartości słowników łacińsko-francuskich i francusko-łacińskich Pierre’a Daneta), ale porównanie słownika, którego stał się współautorem, z innym prawie równocześnie wydanym, jest jak najbardziej uprawnione, tym bardziej, iż oba są znacznie obszerniejsze niż inne francusko-polskie wydawane w Polsce w XVIII stuleciu.

Nie rozumiem stwierdzenia Ryszarda Mączyńskiego o pozornej tylko zasadności moich wniosków dotyczących różnic metodologicznych, widocznej innowacyjności bądź tradycjonalizmu w opracowaniu słowników Trotza i Daneta/Koli, ponieważ nie uwzględniają one historycznych realiów¹⁸. Przypuszczam, że R. Mączyński ma tu na uwadze moją nieznamość okoliczności powstania warszawskiego wydania, tj. kontraktu z 1741 r. zlecającego Koli opracowanie wersji polskiej konkretnego wydania słownika Daneta. Tyle tylko, że o francuskim źródle warszaw-

13 *Ibidem*, s. 9.

14 R. MAŁCZYŃSKI, *Jak pijarzy dykcjonarz Daneta wydawali*, s. 237.

15 Część łacińska hasła jest wyraźnie krótsza od francuskiej, nie zawiera definicji znaczenia wyrazu, podanej w części francuskiej, która pierwotnie służyła jako objaśnienie wyrazu łacińskiego. Kola przeważnie tłumaczy wiernie tę właśnie część, także z uwagami odnoszącymi się do francuskiego wyrazu hasłowego. Niekiedy tylko uzupełnia treści haseł francuskich, na użytek polskich odbiorców.

16 Por. A. BOCHNAKOWA, *Leksykograf tłumaczem*, [w:] M. FILIPOWICZ-RUDEK, J. KONIECZNA-TWARDZIKOWA (red.), *Czy zawód tłumacza jest w pogardzie?* (Między Oryginałem a Przekładem, 3), Kraków 1997, s. 197–211, gdzie omówienie tłumaczenia kilkunastu haseł w słowniku Daneta/Koli.

17 R. MAŁCZYŃSKI, *Jak pijarzy dykcjonarz Daneta wydawali*, s. 243.

18 *Ibidem*.

skiego wydania pisze sam Kola we wstępie do słownika i moim celem było, między innymi, omówienie zawartości i metody leksykograficznej *Nowego wielkiego Dykcyjonarza...*, a na to przecież nie miała wpływu nieznamość odnalezionego przez Mączyńskiego dokumentu.

3. Jeśli chodzi o wykorzystanie trójjęzycznego słownika w szkołach pijarskich, nie wykluczałabym kategorycznie traktowania go jako cennej pomocy naukowej, nawet jeśli w XVIII-wiecznych zakładach edukacyjnych „uczono dopiero początków francuskiej mowy”¹⁹. A że zapotrzebowanie na słowniki francusko-polskie w XVIII w. było znaczne, nie ulega wątpliwości²⁰.

4. R. Mączyński powołuje się także na mój artykuł opublikowany w 1992 r.²¹, przygotowany wcześniej jako wystąpienie na poświęconym leksykografii i jej podstawom metodologicznym zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 1986. W wersji drukowanej zasygnalizowałam, iż treści w nim zawarte powstały przed dwiema innymi publikacjami, i część z nich zaktualizowana została w pracach późniejszych²², w tym w monografii z 1991 r. Mączyński podnosi fakt, iż w artykule owym za wzór wydania warszawskiego podałam wydanie słownika Daneta z roku 1735 (Lyon). Taki był wtedy (w 1986 r.) mój pogląd oparty na porównaniu wydania warszawskiego z jedynym oryginalnym słownikiem francusko-łacińskim Daneta, do którego wówczas miałam dostęp. W rozprawie pisanej już po badaniach przeprowadzonych w 1989 r. w kilkunastu francuskich bibliotekach, gdzie znalazłam egzemplarze kilku wersji słownika Daneta i mogłam je porównać, za pierwowzór uznałam wydanie francuskie z 1707 r. (Lyon), stanowiące podstawę wydanej w 1710 r. w Amsterdamie nielegalnej edycji słownika Daneta²³. Dlatego też wskazywałam czytelnikowi polskiego artykułu fakt ukazania się nowszej publikacji poświęconej wydaniu warszawskiemu. Paradoksalnie jednak uznanie za podstawę wydania warszawskiego edycji łyńskiej z 1735 r. nie jest fałszywe: wersja ta powtarza zawartość wydania z roku 1707 w Lyonie, łącznie z preliminariami, podobnie zresztą jak wydania (przedruki) dokonane w Amsterdamie w 1710 r. oraz w Lyonie w latach 1713, 1721, 1735, 1737. Różnią się one nieco cechami typograficznymi i winietami, lecz dla mnie były to (i pozostają) różnice drugorzędne. Wydaje mi się, że badacz w miarę postępu swoich prac ma prawo, ale i obowiązek weryfikować swoje poprzednie ustalenia; w monografii z 1991 r. związek między kolejnymi wydaniem i przedrukami został wykazany i nawet jeśli podanie w publikacji (z roku 1992) informacji o wydaniu z 1735 r. (w Lyonie) jako podstawie warszawskiej wersji trójjęzycznej było „nazbyt pochopne, a podawane bez cienia wątpliwości”²⁴, to wynikało ono z mojej ówczesnej wiedzy, opartej na źródłach dostępnych mi przed 1989 r. Oczywiście twierdzenie

19 *Ibidem*, s. 245.

20 Słowniki dwujęzyczne francusko-polskie i polsko-francuskie wydawane były w Polsce od początku XVIII w., por. A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand dictionnaire”*, s. 102–125. Ukazywały się m.in. nakładem KEN i kolegów jezuitów.

21 EADEM, *„Nouveau grand dictionnaire françois, latin et polonois” P. Daneta i F. Koli. Przyczynek do historii leksykografii polskiej*, „Zeszyty Naukowe [Uniwersytetu Gdańskiego]. Filologia Polska. Prace Językoznawcze”, t. 16, Gdańsk 1992, s. 73–83.

22 A. IWANOWSKA, *O definicjach słownikowych w „Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonais” Michała Abrahama Troca*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 28, 1991, s. 5–22; A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand dictionnaire”*.

23 Między opracowaniem i przedstawieniem referatu a publikacją jego tekstu upłynęło kilka lat (na co nie miałam wpływu). Ze względu na przedłużający się proces wydawniczy, po ukazaniu się artykułu A. Iwanowskiej i mojej habilitacji (obie prace wydano w 1991 r.) umożliwiono mi jedynie wskazanie na ich publikację w notce uzupełniającej bibliografię.

24 R. MĄCZYŃSKI, *Jak pijarzy dykcyjonarz Daneta wydawali*, s. 244.

Ryszarda Mączyńskiego o bezspornym źródle warszawskiego wydania słownika Daneta jest niepodważalne, ponieważ poświadczony przedstawionym właśnie dokumentem, ale też trudno uznać za nieistotne i zbędne wcześniejsze dociekania o pierwowzorce warszawskiego wydania na podstawie znanych mi wówczas przesłanek.

Artykuł Ryszarda Mączyńskiego, odkrywający fakt istnienia dokumentu z roku 1741 świadczącego o zleceniu Koli przez Antoninę Zamoyską uzupełnienia o część polską konkretnego wydania słownika Daneta, wydaje mi się bardzo interesujący ze względu na szczegółowe przedstawienie historii powstania wersji trójjęzycznej i bogatą oprawę ilustracyjną. Dla mnie jest on bardzo ważny, ponieważ potwierdza wynik moich ustaleń przeprowadzonych żmudną metodą podejmowaną przez filologa, dla którego źródłem i podstawą dociekań jest tekst, w tym wypadku zawartość słownika. Niestosowne wydaje mi się lekceważące podejście Ryszarda Mączyńskiego do pracy filologów (zwłaszcza Zenona Leszczyńskiego, zajmującego się ponad ćwierć wieku temu polską częścią słownika trójjęzycznego i traktującego ją jako dokument historii naszego języka, który mógłby się przyczynić do ustalenia autorstwa części polskiej). Przedmiotem badań filologicznych były język i zawartość warszawskiego wydania słownika Daneta, a nie tło historyczne jego powstania (oprócz ustalenia autorstwa Franciszka Koli), które – acz ciekawe i istotne – do badań *stricte* filologicznych niezbędne nie było.

Każda dziedzina badań ma swój przedmiot poznania i właściwe sobie metody dociekania prawdy. Filolog bada teksty, w tym słowniki, jeśli interesują go leksykografia i językoznawstwo, historyk (także historyk sztuki) dąży do poznania faktów i odkrywa skarby w archiwach! A jedni i drudzy winni sięgać w odpowiednim czasie do odpowiednich źródeł...

Ryszard MĄCZYŃSKI

Katedra Historii Sztuki i Kultury

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

W odpowiedzi Pani Profesor Annie Bochnakowej

Przede wszystkim pragnę złożyć podziękowania. W pierwszej kolejności Pani Profesor Annie Bochnakowej za to, że zechciała zainteresować się moim skromnym artykułem i nie tylko pozytywnie go oceniła –

Artykuł Ryszarda Mączyńskiego, odkrywający fakt istnienia dokumentu z roku 1741 świadczącego o zleceniu Koli przez Antoninę Zamoyską uzupełnienia o część polską konkretnego wydania słownika Daneta, wydaje mi się bardzo interesujący ze względu na szczegółowe przedstawienie historii powstania wersji trójjęzycznej i bogatą oprawę ilustracyjną

– lecz również poświęciła swój czas, by udzielić szerokich wyjaśnień oraz podjąć polemikę z niektórymi jego ustaleniami¹. Czuję się także zobowiązany do wdzięczności wobec Pana Profesora Marka Derwicha, iż zechciał użyzyć łamów „Hereditas Monasteriorum”, bym mógł na

1 A. BOCHNAKOWA, *Kilka uwag po lekturze artykułu Ryszarda Mączyńskiego „Jak pijarzy dykjonarz Daneta wydawali (czyli o pożytku sięgania do źródeł)”*, „Hereditas Monasteriorum”, 4, 2014, s. 405.